

Z ZAKONU KAZNODZIEJSKIEGO, DOKTORA KOŚCIOŁA.

Żył około roku Pańskiego 1274.

(Żywot jego był napisany przez świętego Antonina Arcybiskupa Florenckiego z tegoż Zakonu.)

Święty Tomasz, ozdoba Zakonu świętego Dominika, jeden z najgieniańszych ludzi jacy kiedy byli, wielki Święty i najznakomitszy Doktor Kościoła, pochodził z rodziny włoskiej, bardzo zamożnej i starożytnej, związkami krwi z domami panujących królów w Sycylii i Aragonii połączonej. Ojciec jego miał imię Landulf i był hrabią na Akwitanii, a matka Teodora, z książąt Normandzkich ród swój wywodziła. Przyszedł na świat w roku Pańskim 1225, w zamku rodziców swoich Rokasika (Roca sicca), w królestwie Neapolitańskim położonym.



Jeszcze był przy piersi, gdy razu pewnego mamka znalazłszy w ręku jego jakiś papierek, chciała mu go odebrać. Dziecię w każdym innym razie nie czyniące nigdy oporu, poczęło płakać, a papier silniej w rączkach trzymać. Wyrwawszy mu go matka, ujrzała iż była to kartka, na której wypisane było Zdrowaś Marya, w czym upatrywano zapowiednię szczególnego nabożeństwa, jakie później miał święty Tomasz do Matki Bożej, jako też i jego nadzwyczajnych zdolności pisarskich.

W piątym roku życia, oddany był na nauki do sławnego klasztoru Benedyktynów, na górze Kassyńskiej. Już wtedy najulubieńszem jego zajęciem była modlitwa i ćwiczenie się w naukach. Przepędziwszy tam lat kilka, tak się odznaczył niesłychanym postępem w naukach, będąc przytem dla swoich rówieśników wzorem najwyższej pobożności, że Opat miejscowy, nakłonił jego rodziców, aby go zaledwie z dzieciństwa wychodzącego, odesłali do uniwersytetu w Neapolu, dla słuchania wyższych wykładów. Tu znowu młodzieńki Tomasz, wyprzedził wszystkich współuczniów swoich, a codziennie jak w naukach tak i w świątobliwości coraz większy postęp czynił.

Chociaż niewinność nieposzlakowaną, dał mu być Pan Bóg przechowywać wiernie wśród zepsutego świata, doszedłszy jednak do lat młodzieńczych, obawiając się jego niebezpieczeństw, wstąpił do Zakonu ojców Dominikanów, który wtedy świeżo założony, jaśniał w Kościele Bożym, wielkim blaskiem cnót zakonnych, i gorliwością w szerzeniu chwały Bożej. Wszedł do nowicyatu w klasztorze Neapolitańskim, mając lat ośmnaście, i od chwili przyjęcia sukni świętego Dominika, stał się wzorem najdoskonalszego zakonnika. Lecz rodzice jego byli temu najprzeciwniejsi. Matka przybyła do Neapolu, aby bądź co bądź, z klasztoru go wyrwać; o czym dowiedziawszy się Tomasz, uprosił aby go posłano do Rzymu; a gdy i tam matka za nim pogoniła, przełożeni przenieśli go do klasztoru w Paryżu. Wtedy hrabina innego użyła środka. Dwaj jej starsi synowie, służyli w wojsku cesarza Fryderyka, i już wysokie stopnie posiadali; napisała do nich niezwłocznie, aby brata swojego Tomasza schwytali i pod strażą do niej odstawili. Co też spełnionem zostało.

Matka wszelkich dokładała starań, aby Tomasza odwieść od jego powołania, a gdy nic na nim uzyskać nie mogła, poleciła toż samo córce swojej starszej, osobie bardzo rozumnej, a którą Święty, zawsze najwięcej z rodziny swojej miłował. Lecz w rozmowie jaką miał z nią z tego powodu, tak mu dał Pan Bóg skutecznie sprawy swojej bronić, iż nie tylko siostra nie potrafiła zachwiać jego powołania, lecz ulegając jego namowom, sama wkrótce wstąpiła do Zakonu w klasztorze przenaświętszej Maryi Panny w Kapui, i tam zostawszy Opatką, świętą śmiercią zesła z tego świata.

Tymczasem nadjechali i bracia świętego Tomasza w wojsku będący, i umyślili siłą wymódcz na nim czego inaczej otrzymać nie mogli. Zdjęli mu habit i zamknęli go w wieży zamkowej; a po pewnym czasie, widząc iż i to nie skutkuje, nasłali na niego kobietę nierządną, aby go tym piekielnym sposobem, do powrócenia do świata przywieść. Młodzieniec, taką napaścią zagrożony, nie mogąc ani uchodzić, będąc w zamknięciu, ani od natarczywości bezwstydney niewiasty inaczej się uwolnić, porwał palącą się głownię na kominku, i nią wszetecznicę do ucieczki zmusił. Po odniesieniu tego zwycięztwa, przerażony niebezpieczeństwem w jakim zostawał, a przejęty wdzięcznością ku Matce Bożej, której opiece szczęśliwe wyjście z niego przypisywał, tąż głownią zrobił na ścianie znak krzyża świętego i uklękawszy pod nim uczynił ślub dozgonnej czystości. Jak zaś mile przyjął Pan Bóg tę ofiarę jego, miał Tomasz i w tern dowód, że w tejsze chwili ujrzał przy sobie dwóch Aniołów opasujących biodra jego pasem, i oznajmujących mu, iż Pan Bóg obdarza go na całe życie, cnotą nieskalanej czystości. Jakoż, przed samą śmiercią zeznał, iż od tej chwili, żadnych przeciw tej świętej cnotcie nie doznawał nigdy pokus.

Całe jeszcze dwa lata potem, święty Tomasz trzymany był w tem więzieniu: aż nareszcie udało mu się wydostać z niego po kryjomu, i wrócić do swojego klasztoru w Neapolu. Przełożeni,

obawiając się nowych ze strony rodziny Świętego napaści, posłali go do Rzymu, skąd Generał Zakonu zawiózł go do Kolonii, gdzie najświetniejszy podówczas mistrz Teologii, a także Dominikanin Albertus, dla znamienitej nauki swojej przezwany Wielkim, nauczał publicznie. Tam nasz Święty zwrócił zaraz na siebie uwagę tego biegłego nauczyciela, który razu pewnego, gdy koledzy świętego Tomasza, z powodu milczenia jakie ściśle zachowywał z miłości skupienia wewnętrznego, a oraz i dla jego pracowitości przezywali go niemym wołem; rzekł do nich: „Obaczycie, iż gdy w swoim czasie, wół ten zarzyczy, cały świat w podziwienie wprawi.“ Co się też sprawdziło, gdyż święty Tomasz, przez swoje dzieła Teologiczne, został wyrocznią katolickiego świata i otrzymał tytuł Doktora Kościoła. W krótkim czasie, nie tylko wyprzedził wszystkich, a tak licznych i świetnych uczniów tego sławnego mistrza, lecz pomimo oporu jaki stawiał temu w swojej pokorze, otrzymawszy w najświetniejszej podówczas Akademii Paryskiej, najwyższy stopień naukowy, objął Katedrę Teologii w Paryżu, i przeszedł innych Profesorów a nawet samego Alberta Wielkiego. Następnie wykładał publicznie Teologią w Bolonii, Fondi, Pizie i Orwieto, a wszędzie jak nadzwyczajnemu zdolnościami które go Pan Bóg obdarzył i niezrównaną biegłością we wszystkich naukach, tak i najwyższą świętobliwością, stał się podziwem dla wszystkich. Pod tę porę właśnie, powstali byli niektórzy uczeni, a nawet duchowni, przeciw Regule Dominikanów a razem i Braci Mniejszych świętego Franciszka Assyzyckiego. Święty Tomasz wraz ze świętym Bonawenturą Doktorem Serafickim Zakonu Braci Mniejszych, z którym był ściłą przyjaźnią połączony, pismami swojemi, pełnemi Ducha Bożego i głębokiej nauki zmusili do milczenia tych przeciwników dwóch najliczniejszych Zakonów.

Obok wszelkiego rodzaju umiejętności i zdolności, które w Tomaszu były, według zdania powszechnego, w tak wysokim stopniu, do jakiego nikt z ludzi zdaje się nie doszedł, jaśniała w nim najgłębsza pokora. Nie słyszano go nigdy, w potocznych rozmowach, upierają cego się przy swoim zdaniu. W klasztorze, najniższe usługi spełniał najchętniej. Ofiarowanego mu przez Papieża Arcybiskupstwa Neapolitańskiego, w żaden sposób przyjąć nie chciał. Życie prowadził bardzo umartwione, i w skutek ciągłych surowych postów i długich czuwań na modlitwie i przy pracy, zdrowie jego lub o bardzo silne, znacznie się nadwerężyło. Ile razy napotykał trudniejsze do wykładu miejsca Pisma Bożego, długą modlitwą i kilkodniowym postem, upraszał sobie światło Ducha Świętego do ich wyrozumienia. Zwykle miewał przynajmniej czterech sekretarzy, którzy zaledwie zdążali pisać za jego dyktandą. Święty Antonin powiada, że pisząc dzieła które mu tytuł Doktora zjednały, częste wpadał w zachwycenia, które niekiedy trwały po dni kilka, i że święci Piotr i Paweł w objawieniach, tłumaczyli mu trudniejsze ustępy Pisma Bożego. Dzieła przez niego pozostawione, od których poczyną się w nauce Teologii, sposób wykładu nazwany Scholastycznym, są takiej wagi, że na powszechnym Soborze Trydenckim, na którym najważniejsze dogmata naszej wiary świętej, orzeczone zostały przeciw szerzącym się podówczas herezyjom, na stole przy którym ojcowie odbywali narady, dwie tylko księgi były: Pismo Boże i Teologia świętego Tomasza. Według zdania jednego z Papieżów, wszystkie w niej prawdy katolickie są wyjaśnione; wszelkie jakie kiedy powstały i powstać mogą w przyszłości błędy, przewidziane i najskuteczniej zbite. To też gdy toczył się proces kanonizacji świętego Tomasza, i liczne przez niego i za życia i po śmierci dokonane cuda przytaczano: „Každy z Rozdziałów jego Teologii, powiedział Papież Jan XXII, jest prawdziwym cudem.“ Lecz i Sam Pan Jezus, raczył to zdanie stwierdzić. Gdy bowiem święty Tomasz kończył przesławne swoje dzieło Teologiczne, a razu pewnego modlił się przed

krucyfiksem w kaplicy świętego Mikołaja w klasztorze Ojców Dominikanów w Neapolu, wpadł był w zachwycenie, podczas którego usłyszano następujące słowa wychodzące od Pana Jezusa: „Tomaszu, dobrześ o mnie napisał, jakiej za to pragniesz nagród,?” Na co Święty odrzekł: „Żadnej innej o! Panie, tylko Ciebie Samego.” Szczególne miał nabożeństwo do przenaświętego Sakramentu i do Matki Bożej. Na rozkaz Papieża Urbana IV, ułożył pacierze kapłańskie na Boże Ciało. W nagrodę swojej serdecznej czci i miłości ku przenaświętej Pannie, kilka razy widział Ją w objawieniu, i przed samą śmiercią oświadczył, że ile razy prosił o co Pana Boga przez Jej przyczynę, zawsze to otrzymywał.

Święty Tomasz kończył ostatnie swoje dzieła w Neapolu, kiedy Papież Grzegorz X, zgromadziwszy Sobór powszechny w Lyonie, zawezwał go na tenże. Święty, po tylko co przebyłym ataku apopleksji, udał się na rozkaz Ojca świętego do Francji. Lecz gdy przybył do klasztoru ojców Cystersów w Fosanowa, toż samo cierpienie powtórnie go dotknęło i zmusiło zatrzymać się w tern miejscu. Chory i na łóżku leżący, na prośby zakonników, począł im wykladać Pieśni nad Pieśniami; jedną z najtrudniejszych ksiąg Pisma Bożego. Wszakże dokończyć tego nie mógł. Czując się słabszym, odbył spowiedź z całego życia, przyjął Wiatyk święty, czyniąc głośno wyznanie wiary, i w serdecznych łzach się rozplywając. Dnia następnego, zaopatrzony Sakramentem ostatniego Olejem świętym namaszczenia, poszedł do Nieba chwalić Boga najwyższego w gronie Aniołów, których miłością pałało serce jego, a których bystrością pojęcia obdarzony był umysł, i dla tego przezwanym został Doktorem Anielskim. Zszedł z tego świata dnia 7 Marca, roku Pańskiego 1274, mając lat pięćdziesiąt.

Za życia i po śmierci wstawiony licznymi cudami, kanonizowanym został przez Papieża Jana XXII, w lat pięćdziesiąt niespełna po śmierci, a w poczet Doktorów Kościoła zaliczony jest przez świętego Piusa V, roku Pańskiego 1568.

POŻYTEK DUCHOWNY.

Święty Tomasz, odpowiadając Panu Jezusowi, pytającemu go jakiej pragnie za prace swoje na cześć Jego podjęte nagrody, odpowiedział, iż nie innej jak Jego Samego, to jest nie żadnej doczesnej, chociażby największej, ale niebieskiej, przez posiadanie Samego Boga na wieki. Owóż, takowej nagrody dobijać się, ma prawo każdy chrześcijanin. Patrz więc jak niezmiernie hojnym jest Bóg twój, i jak przeto przez każdą sprawę uświęconą czystą intencją, Jemu służyć, i o taką nagrodę przede wszystkim owszem jedynie, starać się powinieneś.

Modlitwa (Kościelna).

Boże! Który Kościół Twój, błogosławionego Tomasza Wyznawcy, przedziwną nauką uświetniasz, a zasługami jego świątobliwego życia wzbogaciłeś; daj nam, prosimy Cię, to co on nauczał umysłem pojmować, a to co czynił naśladowaniem spełniać. Przez Pana naszego i t. d.

Na tę intencją: Zdrowaś Marya

/Żywoty Świętych Pańskich... 1882/